

P. Jaroszewicz przebywał na Opolszczyźnie

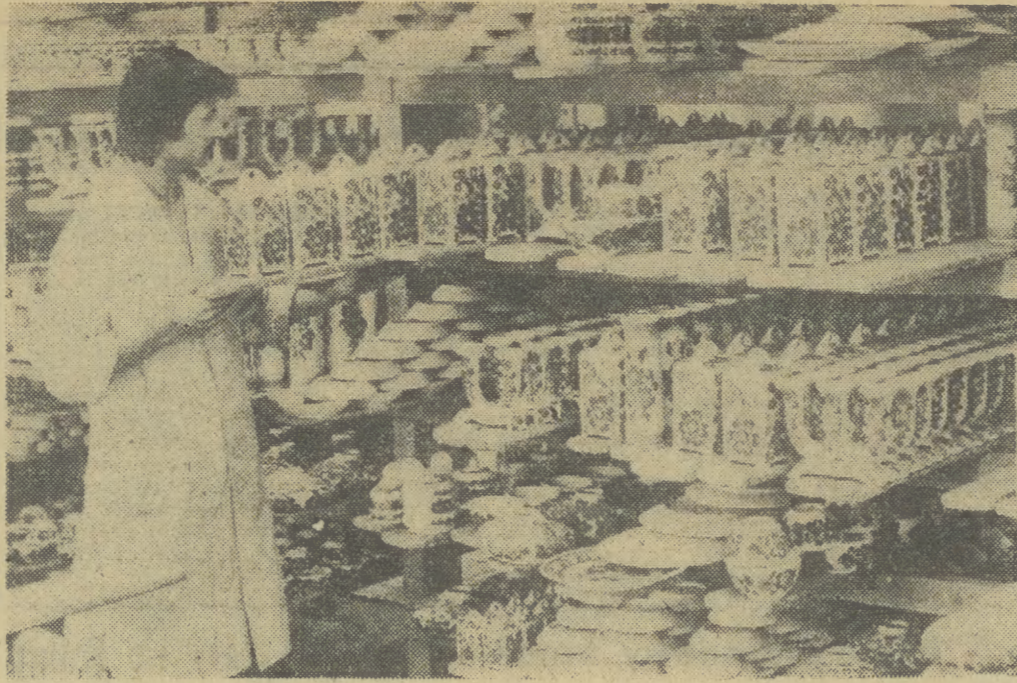
OPOLE (PAP). 10 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przebywał na Opolszczyźnie.

Swoją pobyt w woj. opolskim premier rozpoczął od zwiedzania Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Borkowicach, która ma wielkie osiągnięcia zwłaszcza w hodowli drobiu.

Województwo opolskie legitymuje się dobrymi wynikami swego rolnictwa, a od kilku lat z każdym rokiem znaczy także coraz więcej i na przemysłowej mapie Polski. Np. cementownia „Górzdzka” — co podkreślił premier w czasie spotkania z załogą — w dużym stopniu zdecydowała o powodzeniu ogólnopolskiego programu budownictwa mieszkaniowego, dzięki temu, że już w br. osiągnie pełną zdolność produkcyjną, dostarczając 2400 tys. ton cementu. Inny zakład — kombinat skórzany „Ołtarz” — zaopatruje w poważnym stopniu w obuwie rynek krajowy i w coraz większej skali wchodzi ze swoimi wyrobami na rynek zagraniczny.

Premier interesował się również warunkami i wynikami pracy załogi Zakładów Koksowniczych w Dziesioszowicach — jednego z największych w Europie producentów koksu.

Premier odwiedził również Leśnicę, odznaczoną w ubiegłym roku Orderem Krzyża Grunwaldu III Klasy w uznaniu patriotycznej postawy miejscowych Polaków w walce o zachowanie polskości. Po złożeniu wieńca pod pomnikiem Czynu Powstańczego na Górze św. Anny — spotkał się z weteranami walk o polskość Śląska Opolskiego i z młodzieżą tego regionu.



Ręcznie malowane fajanse z Zakładów Ceramiki Stołowej w Kole; talerze, patery, wazy, popielniczki czy solniczki błyskawicznie znikają z półek sklepowych. Ogromne zainteresowanie tymi wyrobami zdecydowało o rozbudowie tej fabryki, która jest starsza nawet od popularnego Włocławka.

Fot. CAF — Staszyszyn

STEFAN CIEPŁY

TYDZIEŃ W MADRYCIE

(Korespondencja własna)

Na obszernym Plaza de Colon w Madrycie, gdzie mieści się w podziemiach „Centrum Cultural la villa de Madrid”, a podświetlona kaskada fontann wabi turystów — ogromna mapa świata w formie płaskorzeźby, przypomina szczegółowo, datami, szlaki kolejnych wypraw Krzysztofa Kolumba do Nowego Świata. Nie jest to jedyny dowód pamięci o wielkim odkrywcy. Jego potomkowie pici męskiej żyjącej licnie do dziś, noszą tradycyjne imię Krzysztof, a temu z „główniej linii” przysługuje na równi z królem Hiszpanii, tytuł admirała Marynarki Wojennej. Kolumb (po hiszpańsku: Colon), nie tylko odkrył Nowy Świat, ale też wyznaczył po dziś dzień jeden z zasadniczych kierunków polityki zagranicznej Hiszpanii.

Z Ameryką Południową wiąże Hiszpanię nie tylko wspólnota językowa, ale też ożywione stosunki kulturalne i gospodarcze. Widać to po punktach docelowych tras lotniczych wiodących z Madrytu we wszystkie strony świata, a „Iberia” jest po „Lufthansie” bodaj największym w świecie zachodnim przewoźnikiem pasażerskim (12 mln rocznie). Widać też po tytułach noszonych i cenionych przez hiszpańską arystokrację (księża Veragua, de la Vega, markiz Jamajki itp.). Na uniwersytetach hiszpańskich kształcą się ok. 15 tys. studentów z Ameryki Łacińskiej, około 40 proc. wydziałnictwa Hiszpania wysyła za ocean — pisze R. Dobrzyński w bardzo interesującej i aktualnej książce o Hiszpanii.

Ze szczególną dumą podkreśla się zwłaszcza, że mimo brutalnych na-

cisków ze strony Stanów Zjednoczonych, Hiszpania nigdy nie zerwała stosunków z Kubą, która notabene jeszcze 60 lat temu była jej kolonią. Z tym samym zadowoleniem akcentuje się nieprzerwane utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z wszystkimi rządami Ameryki Łacińskiej, Junty Pinocheta nie wyłączając. Hiszpania ma tu ambicje ponadczasowe, pragnęłyby utrzymać dominację kulturalną, być stałym pomostem łączącym z Europą, a poza tym tu najchętniej lokowane są prywatne kapitały hiszpańskie i zdarza się nawet, że niezmierzli lubiani na tym kontynencie Amerykanie, zabiegają o hiszpańskie szyldy dla swej działalności.

Drugim kierunkiem polityki zagranicznej wynika z wieloletnich związków Hiszpanii ze światem arabskim Afryki Północnej. Z dumą podkreśla się, że kultura arabska sięgnęła szczytów swego rozwoju właśnie w Hiszpanii. Może dlatego Hiszpanie w czasie napięć związanych z ropą naftową zawsze traktowani byli na prawach wyjątkowych; sami zresztą prowadzą badania morskie złóż ropy naftowej dla 15 krajów; posiadają liczne spółki rybołówcze np. w Maroku i Muretanii; utrzymują bliskie stosunki zarówno z Algierią (pisałem poprzednio o gazociągu) i Libią, jak i z Egiptem. Można poza tym zarzyknąć sąd, że do Afryki właśnie eksportuje się najwięcej broni (zwłaszcza karabiny, lekkie działa i czołgi), których modele bez żadnej zezwoli zaprezentowano nam w Instytucie Gospodarki Narodowej (INI).

(DALSZY CIĄG NA STR. 4 I 5)

magazyn



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

GAZETA

Południowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

11, 12. III. 1978 R. ■ NR 57 (9280) ROK XXX ■ CENA 1 ZŁ ■ WYD. A,

Sobota niedziela

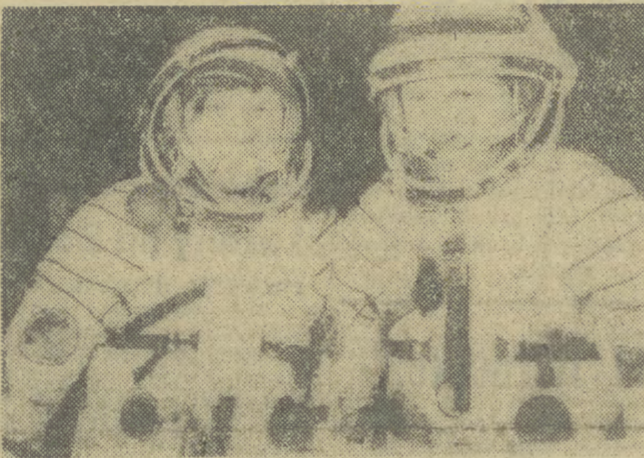
Z prac Prezydium Rządu

Podwyżka najniższych plac ■ Prace wiosenne w rolnictwie ■ Rozwój turystyki zagranicznej ■ Przygotowania do produkcji telewizorów kolorowych

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — na posiedzeniu w dniu 10 marca br. Prezydium Rządu, kierując się ustaleniami II Krajowej Konferencji Partyniej, rozpatrzyło i przyjęło uchwałę Rady Ministrów w sprawie podwyższenia najniższych wynagrodzeń pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwach zakładach pracy. Dotychczasowa placówka minimalna, wynosząca 1400 zł zostaje podwyższona od 1 maja br. do 1800 zł miesięcznie. Przewiduje się jednocześnie podwyższenie stawek zarobków za sadniczych dla pracowników zaseregowanych do najbliższych minimalnej grup uposażeń. Ob-

licza się, że podwyżka plac minimalnych oraz niezbędna korekta stawek plac następujących bezpośrednio po stawce najniższej objętych zostanie 969 tys. osób, tj. 8,1 proc. ogółu zatrudnionych.

Wstępna ocena warunków zimowania roślin oraz przygotowania do wiosennej kampanii siewnej stanowiący następny punkt porządku obrad. Biorąc pod uwagę, że jesienią przeszłego roku, z powodu wysokiego poziomu wód, nie zdołano obsić całej powierzchni pól przeznaczonych pod orłoziminy, a także uwzględniając spodziewane straty zimowe w uprawach zbożowych (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Międzynarodowy tandem kosmiczny powrócił na Ziemię

W piątek 10 marca po południu zakończyła się pierwsza międzynarodowa kosmiczna wyprawa załogowa, która zapoczątkowała nowy etap współpracy krajów socjalistycznych w badaniu i wykorzystaniu przestrzeni kosmicznej dla celów pokojowych. Po 8 dniach lotu międzynarodowa załoga statku kosmicznego „Sojuz-28” — Aleksiej Gubariw i Władimir Remek powróciła (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Konferencja prasowa J. Cartera

WASZINGTON (PAP). Jak już informowaliśmy, prezydent USA, Jimmy Carter, odbył w czwartek w późnych godzinach nocnych czasu warszawskiego konferencję prasową, w trakcie której omówił steryg zagadnień międzynarodowych i problemów wewnętrznych USA.

Mówiąc o sytuacji na Bliskim Wschodzie, prezydent ostrzegł Izrael, że odmowa wycofania wojsk z zachodniego brzegu Jordanu „będzie bardzo poważnym ciosem dla pokoju”. Odrzucił też twierdzenia Izraela, jakoby kraj ten nie był zobowiązany przez rezolucję ONZ do wycofania swoich wojsk z okupowanego zachodniego brzegu Jordanu.

Powyższe stwierdzenia były polemiką ze stanowiskiem zajętym przez premiera Begin, że Izrael nie wycofa swoich wojsk z zachodniego brzegu Jordanu. Równocześnie Carter stwierdził, że nie zamierza wywrzeć osobistej presji na premiera Begin

w tej sprawie podczas spotkania w Waszyngtonie.

Jeśli idzie o nieporozumienia dzielące Egipt i Izrael, prezydent Carter wyraził pogląd, że izraelskie żądanie utrzymania osiedli żydowskich i baz lotniczych na Synaju będzie „stosunkowo łatwe do rozwiązania”. Natomiast poważnym problemem będzie wycofanie wojsk izraelskich z zachodniego brzegu Jordanu i kwestia ojczyzny dla Palestyńczyków.

Carter wyraził poparcie dla wszelkich wysiłków mediacyjnych między Somalią a Etiopią. Poruszając sprawę Rodezji prezydent potwierdził, że plan anglo-amerykański pozostaje podstawą wszelkich rozwiązań.

W sprawach walutowych Jimmy Carter zwrócił uwagę, że kurs dolara na międzynarodowych rynkach walutowych ustabilizował się i wyraził przekonanie, że tendencja ta utrzyma się na dłuższą metę.

Zakończenie rozmów radziecko-marokańskich

MOSKWA (PAP). Na Kremlu zakończyły się w piątek rozmowy radziecko-marokańskie z udziałem premiera ZSRR Aleksieja Kosygina i premiera Maroka Ahmeda Osmana. Wymieniono poglądy na temat dwustronnych stosunków radziecko-marokańskich i omówiono m. in. kwestię dalszego rozwoju wzajemnie korzystnych dla obu państw kontaktów handlowych, przemysłowych, naukowych i w innych dziedzinach.

Somalia wycofuje swe wojska

ADDIS ABEBA, LONDYN (PAP). Wszystko wskazuje na to, że wojna w etiopskiej prowincji Ogaden nie potrwa już długo. Jak informowaliśmy, rząd Somalii oznajmił w czwartek, że wycofuje swe regularne wojska z południowo-wschodnich rejonów Etiopii. Oświadczenie w tej sprawie opublikowało somalijskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Obserwatorzy zwracają uwagę, że decyzja rządu Somalii nastąpiła po sukcesach wojsk etiopskich, które odniosły ostatnio szereg decydujących zwycięstw nad siłami interwencyjnymi, odzyskując kontrolę nad większą częścią prowincji Ogaden.

Zambia prosi o zwolnienie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). Rząd zambijski zwrócił się do ONZ o natychmiastowe zwolnienie Rady Bezpieczeństwa w związku z napaścią zbrojną dokonaną przed kilkoma dniami przez siły zbrojne rasistowskiej Rodezji na Zambie.

Wniosek Zambii poparła grupa państw afrykańskich ONZ.

Skarga Zambii będzie przedmiotem konsultacji, które rozpoczął się wczoraj w Radzie Bezpieczeństwa.

Proces terrorystów z Larnaki odroczony

RZYM (PAP). Sąd w Nikozji odrzucił do wtorku proces dwóch terrorystów, którzy zamordowali przewodniczącego Organizacji Solidarności Narodów Azji i Afryki, redaktora naczelnego egipskiego dziennika „Al-Ahram” Jusufa es-Siba i byli powodem krwawego dramatu na lotnisku w Larnace. Powodem odroczenia jest choroba obrońcy oskarżonych.

Łódź podwodna wypłutana z kabli

LONDYN (PAP). W piątek rano zakończyła się pomyślnie akcja ratowania załogi dwuosobowej łodzi podwodnej, która zaplątała się w kable podmorskie na głębokości 110 metrów w rejonie odległym o 70 mil na wschód od portu Lerwick na wyspach Szetlandzkich. Operację tę przeprowadzono przy pomocy jednostki podobnej do uwizionej.

WARSZAWA (PAP). Apel żołnierzy I Warszawskiej Dywizji Zmechanizowanej im. T. Kościuszki o podjęcie żołnierskiego czynu na cześć 35-lecia Ludowego Wojska Polskiego spotkał się z pełną aprobatą społeczności żołnierskiej reprezentującej o-

Żołnierze odpowiadają na apel kościuszkowców

kręgi wojskowe: Pomorski, Śląski i Warszawski oraz rodzaje sił zbrojnych: marynarkę wojenną, wojska lotnicze, wojska obrony powietrznej kraju i wojska obrony pogranicza.

Wśród pierwszych zgłoszeń znalazło się zgłoszenie żołnierzy jednostek kolejowych i drogowych, którzy w br. wspomaganą będą cywilnie przedsiębiorstwami, m. in. na następujących placach budów: centralnej magistrali kolejowej oraz trasach drogowych Kraków — Gliwice i Warszawa — Poznań.

Z procesu „Czerwonych Brygad”

Adwokaci rezygnują z obrony terrorystów

RZYM (PAP). W piątek rano w Turynie przerwano po dwudziestu minutach drugie posiedzenie sądu w procesie członków groźnej organizacji terrorystycznej „Czerwone Brygady”. Rozprawę odłożono do soboty.

Przyczyną przerwania procesu była rezygnacja czterech adwokatów z obrony podsądnych.

RZYM (PAP). Włoska rozgłośnia radiowa „RAI” poinformowała, że w piątek rano na ul. Rozprawę odłożono do soboty.

Brak narybku hamuje rozwój hodowli

Ryby... z elektrowni

(Inf. wł.) Karp czy petrag nie musi pochodzić z jeziora lub rzeki. Znakiem tymi ryb okazują się wody pochodzące z elektrowni Dolna Odra, odpływające specjalnym kanałem. Czy te

nie zamarzające zimą wody, o temperaturze 14 stopni — zastanawiano się — muszą uchodzić bezproduktywnie do Odry?...

I tak w miejscowości Nowy Czarnów, dzięki przychylności (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Nowe stawki w ubezpieczeniach komunikacyjnych

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Państwowy Zakład Ubezpieczeń, od 1 kwietnia 1978 r. obowiązywać będą zmienione składki roczne w ubezpieczeniach komunikacyjnych. Stawki te wzrastają odpowiednio do wielkości pojemności silnika samochodu.

Roczna składka za samochody małowielikowe (do 900 ccm) produkcji krajowej i innych państw RWPG oraz Jugosławii wynosić będzie 1.850 zł, zamiast 1.700 zł. Za pojazdy tej samej produkcji, o pojemności silnika 901—1250 ccm składka wyniesie 2.200 zł (dotychczas 1.800 zł), za pojazdy o pojemności silnika od 1251—1500 ccm — 2.900 zł (dotychczas 2.000 zł); w grupie 1501—1800 ccm — składka wyniesie 4.400 zł (dotychczas 2.300 zł), natomiast za samochody o pojemności silnika powyżej 1800 ccm 5.000 zł (do tej pory 2.600 zł).

Za samochody wyprodukowane w pozostałych państwach wysokość składek będzie następująca: przy pojemności silnika do 900 ccm — 2.300 zł (dotąd 2.100 zł), przy pojemności od 901 do 1250 ccm — 2.900 zł (dotychczas 2.400 zł), przy poj. 1251—1500 ccm — 3.900 zł (do tej pory 2.800 zł), przy poj. 1501—1800 ccm — 5.800 zł (3.500 zł), a wreszcie za samochody o poj. silnika powyżej 1800 ccm stawka wyniesie 7.000 zł (dotychczas 4.500 zł).

Zmieniono też składki ubezpieczeniowe za samochody osobowe, które użytkowane są dłużej niż 15 lat (ubezpieczeniem tym nie jest objęte tzw. ryzyko auto-casco). Stawki te były dotychczas wyjątkowo niskie (750 zł — 1.000 zł), całkowicie nieopłacalne i niezróżnicowane odpowiednio do kosztów placonych odškodowań. W związku z tym (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — Rada Ministrów postanowiła, że w miesiącu maju br. zgodnie z dotychczasową tradycją, dodatkowy dzień wolny od pracy przypadnie na wtorek 9

Zmiany terminów dodatkowych dni wolnych od pracy

maja — Dzień Zwycięstwa, a nie jak ustalono wcześniej — na sobotę 13 maja. Jednocześnie, aby zapewnić ludziom pracy dłuższy, trzydniowy wypocinek, postanowiono przesunąć dodatkowy dzień wolny od pracy z soboty 8 kwietnia na poniedziałek 8 maja br. Pozostałe terminy ustalonych w tym roku dodatkowych dni wolnych od pracy — nie ulegają zmianie.

Zapędzanie ludzi do stada przejawia do historii jako dosadny obraz upadku obywatelskich w naszych czasach. Nie jest to zwykła, który z perspektywy codziennej wydaje się być katastroficznym. Wręcz przeciwnie. Ma wszelkie pozory życia przyczołowego. Wszak życie wspólne, społeczne — jak piszą gazety — jest prawie idealnym, celem, do którego ma zmierzać zbłąkana, pojedyncza owieczka. Z innej zaś strony, życie w grupie ma swoje zalety od pradziejów i też — jako model — zdaje się być nieetykalne. Wszystko to sprzeczne, że mechanizm zaganiań do stada, ukryty pod gestą wstępują retoryki, jest bezbolesny. Nie wydaje się groźny, nawet gdy jest rozpoznany. Zbyt wiele jest wielkich słów, które go chronią. A przecież pozostają jeszcze rzeczywistości zalety przebywa-

nia w swojej grupie. Jej wewnętrzna solidarność, własna moralność — i złudzenie, że nie jest się zupełnie samotnym.

Zdarza się, oczywiście, że grupy mają swoje własne, grupowe poglądy. Nie jest

W PÓŁ SŁOWA...

naganiania (aby mieć zawsze jasność w rozkładzie sił i powiązań). Gdy oferuje się zblakniętą owieczkę o własnych poglądach wielki gar z bigosem myśli niedowarzonych, głupich do prostu i bylących, sprawa za-

Maciej Szumowski

Razem

to jednak zbyt charakterystyczne dla naszych czasów. O poglądy jest trudniej, niż o grupy. W zakładach pracy, urzędach, środowiskach zawodowych — wszędzie obowiązują przynależność do zgranej paczki. Człowiek, który nie gustuje w takim stadnym i niejasnym wyrażaniu siebie i swoich poglądów, jest wła-

ścisła być poważna. Na tyle poważna, że przejdzie do historii nie tylko złego obyczaju.

Stara teoria klitki niczego tu już nie wyjaśnia. Klitka miała w sposób jednoznaczny odróżnić na użytek publiczny grupę złą, od grupy dobrej. Ale wszystko zależy, rzecz jasna, od tego co naz-

wie się dobrem, a co immanentnym złem. Takiej jasności już też nie ma. I cała prowizoryczna teoria klitki jest mało skuteczna w wyjaśnianiu bezradnego poplątania ludzi, połączonych namiastką solidarności, przeciwko innym, którzy szermują namiastką poglądów. Można by nawet zarzyknąć twierdzenie, że grupy przestały mieć jakiegokolwiek poglądy w odróżnieniu od chodzących jeszcze tu i ówdzie ludzi z własnym zdaniem. Jednostki bowiem coraz częściej łączą się w małe stada — nie po to, aby mieć w danej społeczności zadowolonej jakiejś własnej program, czy pomysły rozwiązania, lecz po to, aby skrzyknąć się razem. Jest to najprostszą reakcją na zagrożenie: daje złudne poczucie bezpieczeństwa.

Czego oni się boją? Najbardziej takich, których stać na własne zdanie.



W Zakładach Elektronicznej Aparatury Medycznej w Zabrze rozpoczęto serijną produkcję aparatu do pozaustrajowej hemodializy, zwanego „sztuczna nerka”. Urządzenie jest półautomatem, samoczynnie kontroluje ciśnienie krwi i płynu, utrzymuje też jego prawidłową temperaturę. Obecnie na ukończeniu znajduje się pierwsza seria 25 aparatów, którą otrzyma krajowa służba zdrowia.

Pogrzeb red. Zygmunta MERTY

Wczoraj na ementarzu Rakowickim w Krakowie odbył się uroczysty pogrzeb redaktora Zygmunta Merty — zasłużonego dziennikarza, byłego pracownika redakcji „Dziennika Polskiego”, popularnego w szerokiej kręgach czytelników Zygmunta-Proroka znanego z lamów „Przekroju”, z małego ekranu, szlachetnego człowieka. W kondukcje pogrzebowym niesiono wieńce i kwiaty od kolegów redakcyjnych Zmarłego, Krakowskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa - Książka - Ruch”. Oddziało Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, od organizacji społecznych.

Fot. CAF — Jakubowski



Rola mistrza

Sekretarze komitetów dzielnicowych i zakładowych PZPR oraz przewodniczący Klubów Mistrzów z zakładów miejskiego woj. krakowskiego analizowali wczoraj problemy pracy ideowo-wychowawczej w fabrykach. Naradzie przewodniczył sekretarz KK Jan Grzelak. Aktualne problemy gospodarcze omówił sekretarz KK Henryk Michalski. Kierunki pracy politycznej, wynikające z uchwały II Krajowej Konferencji i XV Krakowskiej Konferencji PZPR, przedstawił kierownik Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KK Jan Broniek. Kierownik KOKI Zdzisław Les poruszył sprawy metodyki szkoleń partyjnych. O roli i zadaniach mistrza w zakładzie pracy mówił doc. dr Julian Bugiel, o pracy Klubu Mistrzów poinformował jego przewodniczący Mieczysław Gabryś. (ar)

Wybory samorządów

Omówieniu zadań komitetów FJN w mających się odbyć wyborach do samorządów mieszkańców (odbędzie się w dniach od 1 kwietnia do 31 maja br.) do dnia 5 maja wybrani mają być sędziowie i ich zastępcy, poświęcona była wczorajsza narada przewodniczących i sekretarzy dzielnicowych oraz miejsko-gminnych i gminnych komitetów Frontu. Spotkanie w Krakowskim Komitecie FJN prowadził jego wiceprzewodniczący Władysław Cabaj. (bd)

Konkurs Kabaretów Studenckich

W ramach VI Ogólnopolskiego Festiwalu Kultury Studentów PRL odbędzie się w dniach 10 i 11 bm. w SCK „Rotunda” II Konkurs Inicjatyw Kabaretów Studenckich „KIKS 78”. Jest to jak dotychczasowy, ogólnopolski przegląd kabaretów studenckich. Z 27 zgłoszonych a całej Polski zespołów do konkursu zakwalifikowało się 9 grup: z Krakowa — „Protekt”, „Cof”, „Ssak”, z Kielc — „Pajak” (z Andrzejem Pońdzieliskim ubiegłorocznym laureatem Festiwalu Piosenek Studenckich), z Częstochowy — „Zęgnajcie chłopcy” (Adios muchachos), z Łodzi — „Kogut”, z Warszawy — „Piosenkarz”, z Lublina — Studenckie Bractwo Satyryczne „Łoza 44”, z Olsztyna — „Luźna grupa”. W niedzielę, 12 marca odbędzie się uroczysty koncert laureatów. (LW)

W Nowym Targu ułatwia się ruch dla pieszych

„Mostostal” z Nowej Huty położył na rzecze Czarny Dunajec kładkę, która połączyła osiedle Grel, Buflak, ulicę Anny z centrum Nowego Targu. W najbliższych miesiącach mieszkańcy Kowacza, Koszowca a także turyści wrażliwi na Gorców otrzymają podobne przejście przez rzekę do osiedla Bereki. Koszt całej inwestycji wyniesie 2,5 mln zł. Kładki zdecydowanie poprawiają ruch dla pieszych i bardziej wiążą miasto w jeden organizm. (n-p)

Teatr STU...

W powieści żenitki zespół wokalnno-muzyczny musicalu „Szalona lokomotywa”. Kolejne przesłuchanie kandydatów posiadających określone predyspozycje (głos, warunki zewnętrzne) odbędzie się w najbliższą niedzielę (12 bm.) o godz. 10.00 w siedzibie teatru, Kraków, ul. Krasińskiego 16.

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska znajduje się pod wpływem kłina wyżu nad Europą zachodnią. Od północnego zachodu zbliża się front ciepły. Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami opady deszczu i deszczu ze śniegiem, a w górach śniegu. W nocy miejscami mgły. Temperatura maksymalna w dzień w rejonach górskich 2, na pozostałym obszarze od 5 do 7, minimalna w nocy odpowiednio od 0 do 3. ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Zachmurzenie przeważnie umiarkowane, mgły i zamglenia. WZORAJ NA TERMO-METRZE O GODZ. 13: Warszawa 3, Poznań 8, Wrocław 3, Śnieżka -5, Kłodzko 5, Lublin 1, Lesko 0, Przemysł 1, Rzeszów 2, Katowice 5, Tarnów 2, Kasprowy Wierch -3, Racibórz 5, Częstochowa 5, Kraków 5, Bielsko-Biala 3, Zakopane -1, Nowy Sącz 3, Hala Gasińcowa -6, Muszyna 2. BIOMET INFORMUJE: Sytuacja biomet. korzystna.

Z prac Prezydium Rządu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) WYKONCENIE, Prezydium Rządu uznało, że czlowym zadaniem w tegorocznej kampanii wiosennej jest wykorzystanie wszelkich możliwości dla uzyskania jak najlepszych plonów i zbiorów. Trzeba więc obsadzić jarmy całym przewidzianym na ten cel areal, a jednocześnie przez zastosowanie bardziej plennych gatunków ziarna i należyte wykonanie niezbędnych zabiegów agrotechnicznych uzyskać dalszą intensyfikację produkcji zbóż. Prezydium Rządu zobowiązało ministra przemysłu chemicznego do zapewnienia planowych dostaw nawozów mineralnych i środków ochrony roślin w niezbędnych ilościach i we właściwych terminach agrotechnicznych. Prezydium Rządu rozpatrzyło i uchwalilo program rozwoju turystyki zagranicznej na lata 1978-85. Określa on zadania, a także podstawowe środki mają-

Skylab „ożywa”

WASZYNGTON (PAP). Naukowcy z amerykańskiej Agencji ds. Aeronautyki i Przestrzeni Kosmicznej (NASA) oświadczyli, iż dotychczasowe badania stanu urządzeń i aparatury naukowej zainstalowanej na stacji orbitalnej „Skylab” wskazują, iż stan tej stacji, która od lutego 1974 r. pozostaje bez załogi, jest dobry. Postanowiono w związku z tym, w ramach programu stopniowej aktywizacji urządzeń stacji, zwiększyć tempo lądowania baterii słonecznych, które zaopatrują urządzenia stacji w energię elektryczną. Jeden z naukowców — Robert Allen — oświadczył, że wstępne dane przekazane na Ziemię wskazują, iż ciśnienie i temperatura wewnątrz 36-metrowej długości stacji są normalne. Dotychczas nie stwierdzono uszkodzeń baterii słonecznych, które przez ponad 5 lat były wystawione na szkodliwe zjawiska występujące w przestrzeni kosmicznej. Po lądowaniu baterii uczeni zamierzają wyczerpać systemy pokładowe w celu sprawdzenia ich stanu, a w przyszłym miesiącu planuje się uruchomienie małych silniczków rakietowych w celu zmiany pozycji „Skylaba” na orbicie okołoziemskiej. Uczeni zamierzają w ten sposób zapobiec zblizeniu się stacji do górnych warstw atmosfery ziemskiej, co groziłoby jej zniszczeniem.

Kilowaty — nie na straty!

WARSZAWA (PAP). Najtrudniejszy okres szychoty zimowego energetyka — wydaje się — ma już za sobą. Mimo to oszczędność w korzystaniu z prądu nadal jest konieczna — niezależnie od pory dnia i roku. Taką zasadę przyjęło już i stosuje w praktyce wiele zakładów przemysłowych, a zwłaszcza największych „pożeraczy” energii. Najbardziej energochłonnymi wytwórcy opracowali dobowe plany stopniowego wyłączenia urządzeń i wprowadzili także zmiany w organizacji pracy, które pozwoliły na przesunięcie niektórych robót na drugą zmianę. Wiele uwagi sprawie oszczędności energetycznych poświęca się w górnictwie węglowym. Znacznymi oszczędnościami energii mogą pochwalić się tarnowskie zakłady pracy, a wśród

Policja kanadyjska przeciw fokom

OTTAWA (PAP). W piątek na północny Kanady rozpoczęło się polowanie na fok — krwawa rozprawa z wieloma dziesiątkami tysięcy tych łagodnych ssaków, które na swoje nieszczęście mają piękną skórę i smaczne mięso. Na łowiska udali się już kuterki łowcze, a wraz z nimi zastępy sił bezpieczeństwa. Ich zadaniem będzie chronienie myśliwych (przewidywany zarobek każdego z nich 5 tysięcy dol.) przed przeciwnikami foczej masakry. Policja otrzymała rozkaz niewpuszczania na teren łowiska osób nieupoważnionych. Wiele organizacji obrońców środowiska z Ameryki Północnej i Europy zachodniej prowadzi nadal nierówną walkę z prawem, które stoi po stronie myśliwych i wciąż żywi nadzieję, że jeśli już nie dopuszczanie do polowania, to przetrwanie go już po rozpoczęciu. Agencja prasowa sądzi, że możliwości przyrody i w tym roku nie zdoła osiągnąć postawionego sobie celu. AFP zwraca uwagę, że operacja mordowania fok zaczęła się pod tym znakiem. W czwartek jeden z myśliwych wchodził na kuter, który miał go zawieźć na łowisko, pośliznął się, wpadł do morza i utonął.

Manewry NATO w Dolnej Saksonii

BONN (PAP). Na terytorium Dolnej Saksonii w RFN rozpoczęły się kolejne manewry NATO. Jak informuje biuletyn prasowy ministerstwa obrony RFN w 5-dniowych ćwiczeniach biorą udział wojska pancerne Bundeswehry i armii holenderskiej.

Oskarżeni z Augustowa nie przyznają się do winy

BIAŁYSTOK (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim w Białymstoku trwa proces grupy przestępczej z Augustowa, oskarżonej o dokonanie w tym mieście wielu morderstw z motywów rabunkowych. Sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonych mężczyzny. Jako pierwszy składał zeznania 28-letni Jerzy Benicki i 29-letni Jan Wolyniec. Akt o-

Ryby... z elektrowni

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) dyrektorki elektrowni Dolna Odra, powstał w 1974 r. Zakład Hodowli Ryb — pierwsza tego typu placówka w Europie. Powołano ją do życia Zjednoczenie Gospodarki Rybnej w Szczecinie. Brak wzorów spowodował konieczność opracowania prototypowych urządzeń hodowlanych oraz technologii tuzi karpia i pstrąga. Przez dwa lata wyniki testy eksperymetalne hodowli nie były obiecujące. W miarę zdobywania doświadczeń, przełamano trudności i hodowla zaczęła przynosić coraz lepsze wyniki. Dziś ośrodek w Nowym Czarnowie, pod względem rezultatów hodowlanych zajmuje jedno z czołowych miejsc w Europie. I oczywiście na najlepsze wyniki w kraju. Osiąga się tu z jednego metra kwadratowego 200 kg kar-

Z dalekopisu

(tor) ● HENRYK JABŁONSKI objął protektorat nad IV Międzynarodowym Kongresem Parazytologów. ● W GENEWIE zakończyły się obrady 34 Sesji Komisji Praw Człowieka ONZ. Głównym tematem obrad było rozwinięcie środków i metod ochrony praw ludzkich, zgodnie z powszechną Deklaracją Praw Człowieka. ● Z OFICJALNA wizyta w Jugosławii przebywała delegacja Ministerstwa ds. Weteranów i Inwalidów z min. Mieczysławem Grudniem na czele. ● W HANOI podpisano protokół o wymianie towarów i płatnościach między

Międzynarodowy tandem kosmiczny powrócił na Ziemię

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) na Ziemię. Pomyślne lądowanie statku z załogą nastąpiło o godzinie 16.45 czasu moskiewskiego na terytorium Związku Radzieckiego, 310 km na zachód od Celnogradu. Kosmonaut czują się dobrze. Kosmonauta Gleorgij Greczko i Jurij Romanienko, którzy wyruszyli w kosmos 10 grudnia 1977 r. nadal znajdują się na orbicie, kontynuując swój program badań kosmicznych.

Proces „Czerwonych Brygad”

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) cach Turynu zamachowcy — dwóch mężczyzn i kobieta — ostrzelali w Turynie karabinami i zbiegli samochodem. Reuter informuje, że ostrzelany w piątek rano na ulicach Turynu karabinier zmarł w szpitalu w wyniku odniesionych ran. Pół godziny po zamachu anonimowy rozmówca poinformował telefonicznie biuro włoskiej agencji prasowej ANSA, że akcją tej dokonał oddział „Czerwonych Brygad” i że w sprawie tej organizacja opublikuje oddzielny komunikat. W kilka godzin po zamachu pozostający na wolności terroryści telefonicznie zażądali natychmiastowego przerwania procesu, grożąc, że następną ofiarą będzie działaczka partii radykalnej — Adelaide Aglietta, która bierze udział w rozprawie jako sędzia przysięgły.

Uratował tonące dziecko

SZCZECIN (PAP). Odważnego czynu dokonał pracownik zespołu portowego Szczecin — Szwajca, członek ORMO Franciszek Trzybiński, ratując życie tonącemu 11-letniemu chłopcu. F. Trzybiński przechodząc obok nabrzeża „Ewa” usłyszał wołanie o pomoc. Przy brzegu kanału w zalegającej dno gęstej mazi, stał zanurzony po szyję, roz-

Mireille zastąpiła Bardołkę

PARYŻ (PAP). Marianna była początkowo pogardliwą nazwą Republiki Francuskiej, używaną przez monarchistów; nawiązywała do nazwy tajnej organizacji radykalnej, działającej w cywilnych w czasach Napoleona III. Obecnie straciła charakter pejoratywny i jest symbolem Francuskiej Republiki. Przedstawia się ją jako postać ko-

Konkurs literacki „Ziemia, ludzie, problemy”

Wydział Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Wydział Kultury i Literatury oraz Krakowski Oddział Związku Literatów Polskich ogłaszają konkurs na raport z następującym tytułem: „ZIEMIA, LUDZIE, PROBLEMY”. Jego celem jest uzyskanie materiałów obrazujących przemiany dokonujące się w społeczeństwach na terenach przynależnych do województwa nowosądeckiego, charakterystyczne dla tego regionu zjawiska oraz codzienne życie mieszkańców. W konkursie nie mogą brać udziału prace uprzednio publikowane. Dla laureatów konkursu jury, w skład którego wejdą przedstawiciele Wydziału Kultury Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu, Wydziału Kultury i Literatury oraz Krakowskiego Oddziału Związku Literatów Polskich, przewidziane następujące nagrody: I nagroda 15 tys. zł II nagroda 10 tys. zł dwie III nagrody po 7 tys. zł dwa wyróżnienia po 6 tys. zł Jury ma prawo dokonania innego podziału nagród. Wydział Kultury i Literatury zastrzega sobie prawo pierwszeństwa druku — za oddzielnym honorarium — nadesłanych na konkurs raportów. Prace należy nadsyłać pod adresem Wydziału Kultury i Literatury, Kraków, ul. Długa 1 — w terminie do 20 VII 1978 r., w dwóch egzemplarzach opatrzonych godłem. Prosimy o dołączenie zamkniętej koperty, zawierającej wewnątrz nazwisko i adres autora. Rozstrzygnięcie konkursu nastąpi 1 X 1978 r.

Nowe stawki w ubezpieczeniach komunikacyjnych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) stawki zostały ustalone następująco: za samochody malolitrażowe (do 900 cm) produkowane w kraju, w innych państwach RWPG i w Jugosławii — opłata wynosić będzie 900 zł, za samochody o pojemności od 901 do 1500 cm — 1.300 zł, a za samochody o pojemności powyżej 1500 cm — 2.200 zł. Natomiast za samochody wyprodukowane w pozostałych państwach uiszczane będą następujące stawki: pojemność do 900 cm — 1.100 zł, pojemność od 901 do 1500 cm — 1.800 zł, pojemność powyżej 1500 cm — 3.000 zł. Składka za I kwartał 1978 r. będzie rozliczana według poprzednio obowiązujących stawek taryfowych, za pozostałe zaś trzy kwartały 1978 r. — według nowych stawek taryfowych. Osoby, które dokonały już opłaty za pierwszą połowę br. lub za cały ten rok będą musiały dopłacić różnicę do nowych sta-

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

200 zawodników w MP w boksie

Dom Turysty, w którym zakwaterowani będą uczestnicy 49. mistrzostw Polski w boksie, zaczyna już przyjmować pierwszych uczestników tej największej bokserkiej imprezy w kraju. W mistrzostwach Polski weźmie udział ok. 200 zawodników — 176 z 8 strefowych turniejów kwalifikacyjnych oraz kilkunastu dopuszczonych do mistrzostw przez PZB, którzy z różnych względów nie mogli startować w turniejach strefowych. Oficjalne otwarcie mistrzostw nastąpi jutro o godz. 16.30 w hali Wisły, po czym odbędzie się pierwsza seria walk eliminacyjnych. Także w poniedziałek i we wtorek toczy się będą walki eliminacyjne. W środę i czwartek odbędą się walki ćwierćfinałowe, piątek jest dniem przerwy w turnieju, w sobotę pół-

Wybory we Francji

PARYŻ (PAP). W niedzielę, 12 marca odbędzie się we Francji pierwsza tura wyborów parlamentarnych. Będzie ona pojedynkiem między obozem rządowym (gaullist, republikanie, centryści, radykałowie), a opozycją lewicową (komunistki, socjaliści, lewicowi radykałowie). Każdy z dwóch bloków pragnie wykazać, że ma poparcie większości Francuzów, ale przedwyborcze sondaże (ostatnie opublikowane zostały w sobotę 4 marca), dają wyraźną przewagę opozycji w stosunku 51, a nawet 52 do 45 nad obozem rządowym.

Mieszkańcy Dąbrowy Tarnowskiej Jak się żyje w waszym mieście?

W najbliższy wtorek 14 marca przyjeżdża do Dąbrowy Tarnowskiej grupa dziennikarzy „Gazety Południowej”. Dziurawo będą przy telefonach 27-75 i 21-06. Prosimy więc dzwonić w godzinach od 10 do 13 i od 14.30 do 17. Równocześnie w Urzędzie Miasta przyjmować będą tych, którzy oświadczenie zamierzają przedstawić problem ich nurtujące. Sądzi, że Czytelnicy powiedzą nam podczas dziury zarówno o osiągnięciach jak i o kłopotach, czy potrzebach. Czekaemy na was.

Zabójca kobiety skazany na 25 lat

PRZEMYSŁ (PAP). Przed Sądem Wojewódzkim w Przemyslu zakończył się proces przeciwko 20-letniemu Jerzemu Stafiejowi z Rozborza w woj. przemyskim, oskarżonemu o zabójstwo w celach rabunkowych samotnej 63-letniej Bronisławy O., która prowadziła w Przemyslu prywatny dom noclegowy. Długoletniej energicznej aktywności funkcjonalisty MO sprawca został ujęty w dwa tygodnie po dokonaniu zbrodni. J. Stafiej, który poprzednio był już karany za kradzież, starszy został na 25 lat pozbawienia wolności.

Samobójczyni zidentyfikowana

W Krakowie 7 marca ok. 13 z dachu wieżowca „Biprostalu” przy ul. 18 Stycznia spadła kobieta o nieustalonym nazwisku ponosząc śmierć na miejscu. Wczoraj uzyskaliśmy z KW MO informacje, że denatka okazała się mieszkanką Krakowa Bogusława P., lat 26, która od dłuższego czasu cierpiąca na zaburzenia psychiczne. Krytycznym dnia opuściła samowolnie zakład leczniczy. (k)

Komunikat DRKP

Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych Rzeszów zawiadamia, że z dniem 6 marca 1978 r. przejadły kolejowe 42.901 km i 41.665 km, na terenie gminy Rzeszawa, na drogach łączących miejscowości Krzeszów — Gorzów i Krzeszów — Łazy oraz przejazd kolejowy w miejscowości Wola Rzędzińska 87.822 km, na linii kolejowej Kraków — Medyka, zostają przekwalifikowane na niestrzeżone bez rogatki. Użytkowników proszą się o zachowanie ostrożności.

„Liga stadionów”

Wisła, Legia i Stal Mielec to trzy zespoły, które zapewne stoczą bój o zwycięstwo w konkursie PAP i PZPN — „Liga stadionów”. Na razie jednak na czele tabeli znajduje się Ruch, który zgromadził 552 pkt, ale na własnym boisku rozegrał już 12 spotkań ligowych. Drugie miejsce w tabeli „Ligi stadionów” piastuje Wisła z dorobkiem 546 pkt, trzecie Legia 536 pkt, czwarte Stal 531 pkt — wszystkie te zespoły rozegrały po 11 spotkań na własnym boisku. W czasie czwartkowego meczu z Zagłębiem Wisła powiększyła przewagę nad Legią o 1 pkt i Stalą o 2 pkt, a juryzy punktowali po 9 pkt, a więc blisko ideału.

Kalendarzyk sportowy

PIEKARSKA: Hutnik — ZKS Wisła Płock, I liga mężczyzn, sobota godz. 17.30, niekurse PAP i PZPN — „Liga stadionów”. Na razie jednak na czele tabeli znajduje się Ruch, który zgromadził 552 pkt, ale na własnym boisku rozegrał już 12 spotkań ligowych. Drugie miejsce w tabeli „Ligi stadionów” piastuje Wisła z dorobkiem 546 pkt, trzecie Legia 536 pkt, czwarte Stal 531 pkt — wszystkie te zespoły rozegrały po 11 spotkań na własnym boisku. W czasie czwartkowego meczu z Zagłębiem Wisła powiększyła przewagę nad Legią o 1 pkt i Stalą o 2 pkt, a juryzy punktowali po 9 pkt, a więc blisko ideału. BOKS: otwarcie Mistrzostw Polski seniorów i walki eliminacyjne, niedziela godz. 16.00, hala Wisły. W Indywidualno-Drużynowy Turniej Bokserki Juniorów o mistrzostwo Gwardyjskiego Pionu Sportowego MSW, sobota godz. 16.00, niedziela godz. 10.00, hala Wisły. JUDO: strefowe mistrzostwo juniorów, sobota godz. 19.00, Pałac Młodzieży, Krowoderska 3. PIEKARSKA: Garbarnia — Hutnik, mecz towarzyski, sobota godz. 14.30, stadion Korony. KOSZYKÓWKA: Korona — Legia, II liga mężczyzn, sobota godz. 17.30, niedziela godz. 12.00, hala Korony.

STANISŁAWOWI BIERNACIKOWI

Dyrektorowi Oddziału „Kolor” Wojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Pracy w Krakowie, składamy wyrazy głębokiego szacunku z powodu śmierci Siostry, ZOFII GRZYBOWSKIEJ. Pracownicy Oddziału „Kolor” WUSP „Gromada” w Krakowie

OKRESLANO ich mianem chłopów-robotników, później — zaczęto nazywać dwuzawodowcami. Wszyscy stanowią wielomilionową armię pracowniczą, dojeżdżającą ze wsi i miasteczek do zakładów przemysłowych.

Nie brak więc zakładów produkcyjnych, zwłaszcza na południu Polski, w których dojeżdżający do pracy stanowią większość załóg i wiele wskazuje na to, że również w przyszłości nie mała część pracowników nadal dojeżdżać będzie z terenów wsi i miasteczek, w których mają one swoje gospodarstwa rolne, przydomowe działki, czy choćby same tylko domy.

Równocześnie jednak o dojeżdżających do pracy ukształtowała się opinia, dająca im nie najlepsze świadectwo. Nie wynika z tego, co w tym obrazie jest tylko obiegowym stereotypem, a co naprawdę odpowiada rzeczywistości, nie mniej chce przedstawić wstępnie listę „grzechów głównych”, przypisywanych dwuzawodowcom, czy też w ogóle dojeżdżającym do pracy:

- Nie są pełnowartościowymi pracownikami.
- Nie czują się w pełni związani ze środowiskiem zakładowym i nie uczęszczają do jego życia społecznego.
- Nie podnoszą kwalifikacji zawodowych.
- Reprezentują odmienne podejście do pracy i zakładu.
- Fama pracy w przemyśle czynią się jednak robotnikami, mają inny sposób myślenia, życia i inne tradycje, a prace w zakładzie traktują jako dodatkowy źródło dochodu, w okresie szczytu robót polowych traktują zakład jako miejsce wypoczynku.
- Niechętnie pozostają po pracy, nawet w godzinach nadliczbowych, w trudnych chwilach, zwłaszcza w przypadku awarii, nie można na nich liczyć, drzwi do stanowisk — są przez to mniej wydajni w pracy, powodują częściej niż inni wypadki.
- Często spóźniają się do pracy, zwłaszcza dojeżdżający koleją.
- Nie dbają o mienie społeczne.

A jacy są naprawdę,

w jakiej mierze sprawdzają się owe niepocholebne opinie — oto pytania, na jakie usłowoano znaleźć odpowiedzi w niektórych zakładach pracy województwa tarnowskiego. Najbardziej wnikliwie potraktowano ten problem w Wytwórni Urządzeń Chłodniczych w Debiecu; analizowany on jest także w Zakładach Azotowych w Tarnowie.

W debieckiej WUCH znanej w kraju i za granicą z produkcji urządzeń i sprzętu chłodniczego — w czasie prowadzonych w tym zakładzie w ostatnich latach badań, stwierdzono, iż 86,6 procent załogi robotniczej stanowią mieszkańcy wsi, natomiast pracownicy umysłowi — w 73,6 proc. byli mieszkańcami miast. Od samego początku dyrekcja WUCH, organizacja partyjna i związkowa zdawały sobie sprawę z potrzeby oddziaływania na dojeżdżających do fabryki pracowników ze wsi. Robiono to jednak niejako na wyzucie, instynktywnie w oparciu o obiegowe sądy i opinie. Uważano np., że pracownicy zwani potocznie chłopami-robotnikami stanowią kategorię



TADEUSZ STEC

MITY I RZECZYWISTOŚĆ

DWUZAWODOWCY

przejsiową, że z czasem przeniosą się do miasta, a wówczas nie będą już dwuzawodowcami, lecz robotnikami.

Wychoząc z takiego założenia, stosowano odpowiednie proporcje przy rozdziale zakładowych funduszy tzw. zbiorowego sporczyka, z których aż 85 proc. środków przeznaczano na rzecz niecałych 20 proc. pracowników miejskich, a pozostałych 15 proc. funduszy — na potrzeby pracowników dojeżdżających. Na pracowników miejskich nastawiona była zatem cała działalność oświatowo-szkoleniowa, kulturalno-rekreacyjowa i sportowa, natomiast urwał się kontakt 86-procentowej załogi z zakładem z chwila przekroczenia przez nią bramy fabrycznej.

Oto dlatego w debieckiej Wytwórni Urządzeń Chłodniczych zrodziła się potrzeba gruntowniejszych, wnikliwych badań tego problemu. Objęto nimi ponad 220 pracowników, czyli około 20 proc. załogi. Wyniki badań nie potwierdziły poglądu, iż pracownicy dojeżdżający ze wsi, traktują pobyt na niej jako „okres przejściowy”, do chwili przeniesienia się do miasta. Okazało się bowiem, że zaledwie 7,4 proc. ankietowanych miało zamiar przeniesienia w ciągu najbliższych pięciu lat do miasta. Badania wskazywały na to, że dojeżdżający do pracy w ogromnej większości związani są na trwałe ze swoim miejscem zamieszkania, nie zamierzają go zmienić na inne, zwi-

szcza, że spora ich część korzysta z zapewnionej przez zakład, dogodnej komunikacji autobusowej. (Zakłady Azotowe w Tarnowie wydają 39 milionów złotych rocznie na dojazdy swoich pracowników.)

Ponadto zarówno badania w debieckiej WUCH, jak i analiza przeprowadzona w tarnowskiej „Azotach” — pozwoliły uściślić, kto naprawdę jest tzw. chłopem-robotnikiem dla którego gospodarstwo rolne stanowi istotne źródło dochodu, dla kogo ziemia — w całości kosztów utrzymania — jest tylko dodatkowym do zarobków otrzymywanych w zakładzie pracy, a kto spośród dojeżdżających związany jest z miejscem zamieszkania na wsi lub miasteczku jedynie tym, że posiada tam własny dom z ogródkiem.

W obydwu zakładach podział ten, poza pewnymi różnicami ilościowymi, ujawnił się w jednakowych lub zbliżonych proporcjach. I tak np. w debieckiej WUCH jedną trzecią dojeżdżających do pracy, to dziesięć procent posiadających od 1 do 5 arów ziemi. Dalej 35 proc. dojeżdżających określono mianem robotników-chłopów, gdyż ich gospodarstwa nie przekraczają 2 ha ziemi. Dopiero trzecia — najmniejsza grupa pracowników mieszkających na wsi, licząca 9 proc. kwalifikowała się do miłośników-robotników. Posiadają oni jednak ponad 2 ha ziemi ornol. I wreszcie ponad 25 proc. badanej grupy społecznej nie

mieścił się w żadnej klasyfikacji. Są to bezrolni pracownicy przedsiębiorstwa zamieszkalni na wsi lub w małych miasteczkach, którzy często już od dwóch pokoleń związani z przemyślem — pracują w nim, ich dzieci, rodziny.

Wszyscy dojeżdżający,

z wyjątkiem tej ostatniej grupy nazywani są jako dwuzawodowcami. Pracują oni jednak w środowisku wielkopracowniowym, a po powrocie z zakładu — przebywają w otoczeniu mieszkańców swojej wsi lub miasteczka. Lecz właśnie owa dwuzawodowość stwarza niekiedy dość osobliwą sytuację. Otóż znaczna grupa pracowników zakładu uważana jest w nim za „ludzi ze wsi — chłopów-robotników”, zaś na wsi — za robotników, od których nie oczekuje się ani dobrego wykorzystania ziemi, ani zaangażowania się w życie społeczno-polityczne środowiska.

Spostrzeżenie to nie może jednak ostatecznie wyznaczyć granicy między tymi dwiema grupami. W Wytwórni Urządzeń Chłodniczych i w Zakładach Azotowych, dzięki dokonanej analizie, podważony został kolejny mit, że pracownicy tych zakładów dojeżdżający ze wsi, to przeważnie chłopów-robotników. Badania wskazały dowiodły, iż grupa ta jest bardzo zróżnicowana, a przy ściślejszym określeniu roli chłopów-robotników albo dwuzawodowcy — tworzą bardzo nieliczną szóstą część. Miałoby być zatem nie rzadkim, że w jakiejś grupie, która byłaby zaliczona do tej grupy, jeśli w swojej wsi prowadzą jakimiś formami gospodarstwa, to również i w zakładzie są dobrymi pracownikami. I odwrotnie — słabo pracujący w fabryce są również słabymi robotnikami w swoich gospodarstwach.

Najistotniejsze jest jednak to, że dojeżdżający do fabryki to w znakomitej przewadze pracownicy, dla których podstawą egzystencji dalej zatrudnienie w przemyśle, z nim i tylko z nim wiąże oni swoje losy i jakże często — losy swoich dzieci. Otóż spośród pracowników WUCH z terenu wsi 89 proc. posiada własne domy i własne mieszkania. Są oni tak silnie związani w swoje gospodarstwo, że jeśli nawet nie mają większego kawałka ziemi, nie zamierzają przenieść się do miasta, nie równocześnie nie myślą o przejściu do pracy w rolnictwie.

Zjawisko to jest wyrazem realizowanej poniekąd zasady, która zdobyła sobie prawo obywatela w krajach wysoko rozwiniętych. Jest to zjawisko praktyki osiedlenia się pracowników wielkich przedsiębiorstw wielkopracowniowych — na ich peryferiach. O nas proces ten dokonuje się niejako w oparciu o strukturę już zastaną.

Co jest mitem,

a co rzeczywistością w przypadku oceny cech osobowych dwuzawodowców, ich aktywności społeczno-zawodowej, a więc jakości pracy, wydajności, dyscyplinowności, kwalifikacji, inicjatywy, umiejętności organizowania pracy?

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

ZAWSZE CZUJĘ NIEDOSYT...

SOBOTNIE DIALOGI

Rozmowa z Julianem Kawalcem

— Nie ulega wątpliwości, że „Tancerzy jastrzęb” daje świadectwo prawdziwej awansacji mieszkańców wsi. Proces ich przeniesienia się do wielkich aglomeracji w czasie trzydziściolecia — opisany przez Pana w powieści — jest chyba najważniejszy w biografii współczesnego społeczeństwa. Tym bardziej, że przytłoczony przez sporą część naszego narodu. Nie o książkę chcą jednak z Panem rozmawiać, lecz o filmie pod tym samym tytułem...

— Ja nie pisałem książki z myślą o filmie. Słowem — nie pisałem scenariusza. Scenariusz został napisany przez Grzegorza Królikiewicza.

— Ale film Pan widział?

— Obejrzałem go jeden raz i dlatego trudno byłoby mi się w pełni wypowiedzieć na jego temat. Tym bardziej, że to samodzielne dzieło Królikiewicza. To wielki eksperyment formalny.

— A Pańskie stanowisko wobec tego eksperymentu?

— Reżyser jest artystą i nie może być związany zbyt mocno książką. Takie jest moje zdanie. Powiem więcej — książka winna być dla niego jedynie oświatą, inspiracją. Dlatego cieszy mnie fakt, że „Tancerzy jastrzęb” rozbujał wyobraźnię Królikiewicza.



— Ale jego film nie może liczyć na masowy sukces.

— To prawda. On „rzucił” film jakby poza możliwości masowego odbioru. Powołał do życia „utwór” trudny, choć może ciekawy. „Tancerzy jastrzęb” Królikiewicza zaskoczył i zaskoczeniem dla widza,

przyzwyczajonego do ciągów logicznych, przewidywalnych. Tam tego nie ma — jest to odbicie w gwałtownych obrazach, są skrótowe myślowe symboliki. A wreszcie — wstrząs i poruszenie. Zresztą tych ostatnich podnieć sam doznałem oglądając projekcję. Wynika to chyba z faktu, że widzącego biegnie film — zostaje poddany ogromowi ekspresji!

— Czy Pan ingerował w scenariusz filmowy?

— Z chęcią, gdy wyraziłem zgodę na filmowanie powieści, wyraziłem tym samym i zaufanie do reżysera. Królikiewicz, czy jest zadowolony z tego, co zrobił? Odpowiedział wówczas: „To jest film dramatyczny. Nie oszczędzam w nim ani słowa, ani siebie”. Po obejrzeniu filmu przekonałem się, iż tak jest istotnie.

— Na ile, w Pana odczuciu, reżyser posiadał własny powieści?

— Właśnie to, co dzieje się na ekranie, dzieje się i w książce. Tylko inaczej. Może to zabrzmieć niezrozumiale — film Królikiewicza jest jakby innym dziełem, tyle, że równoczesnym. Ale tu znów wracam do poprzedniej mojej wypowiedzi. Reżyser ma prawo do własnych wizji — ważne, by nie zmienić idei. A idea naczelna w „Tancerzy jastrzęb” została zachowana.

— Tyle o adaptacji filmowej Pana książki. Wrócimy do czasów, kiedy zajmował się Pan tylko dziennikarstwem...

— Och, to było dawno. Ale wyznam szczerze — w dziennikarstwie było mi za „ciasno”. Przynależało mi szybko do życia, konieczność rezygnacji z refleksji, z możliwości głębszego wejścia w człowieka. Nie mówię tu o literackim raporcie.

— Zawsze interesowały Pana przemiany jakie zachodzą w człowieku. Szczególnie przemiany wynikające ze zmiany środowiska wiejskiego na miejskie. Czy człowiek wywołujący się ze wsi, cały życie nosi na sobie (i w sobie) jej piętno?

— Teraz może już nie. Nie wiem, poza tym, czy w ogóle można mówić o jakimś piętnie. Może raczej o zapisanych w podświadomości obrazach, o

magazyne wrażeń, zdobytych w różnorodnym domu? Bo to fakt — niezależnie od wszystkiego, zawsze jesteśmy „naładowani” naukami odców i dziedaków. Zawsze dźwigamy te bagaże. Niekiedy, a szczególnie w warunkach zachodzących przemian, mogą te bagaże ciążyły nawet dość mocno. Dlatego staram się pokazywać rozdarcie psychiczne ludzi, które towarzyszy każdemu przemianom.

— Czy Pan jest pisarzem nakładającym na siebie rygory pracy?

— Tak być powinno. Ale ja pracuję zrywami, zwykle teno. Jeśli jakies zdanie, fragment obrazu, czy myśl wypadną mi do głowy — nie umiem się od tego uwolnić i natychmiast, zabierając się do pisania i przekonywania, że robię rzecz pożyteczną. Chodź mam też świadomość, że często nie prowadzi to do dobrego tekstu. Zawsze czuję niedosyt...

— Jest Pan autorem, którego książki znajdują się w spisie lektur szkolnych. To nie tylko zaszczyt, ale i odpowiedzialność...

— Tak. To duże wyróżnienie. Zdaję sobie z tego sprawę, choć czasami też i współczuję uczniom, którzy muszą „przeżywać” moją trudną stylizację. Bardzo jednak lubię spotkanie z młodzieżą, dyskusje z nimi o literaturze zwłaszcza współczesnej. Nie, nie są to rozmowy wyłącznie na temat moich książek. Z reguły spotkania autorskie traktuję jako luźne wymiany zdań — o życiu, o postawach ludzkich. Zresztą uważam, że to jest słusze — bo i jakież sens ma spotkanie z autorem, który mówi tylko o sobie!

— Pana książki dociekają się przekładów badając w dwunastu językach? Tak. Ostatnio przyjechała do mnie tłumaczka fińska. Podjęła się przekładu „Tancerzy jastrzęb”.

— Nad czym Pan aktualnie pracuje? — Nad zbiorem współczesnych opowiadań. Tematyka znów dotyczy ludzi, którzy urzeczywistnili się na wsi, bo jednak pognał ich na miejskie ulice. Piszę więc znów o rozdartej psychice.

Rozmawiała: TERESA BĄTKOWSKA

PRYJĘCIAŁ DO KONAR Z WARSZAWY. TU, W PODKRĘKOWSKIEJ WSI PRZYJĘŁO GO GOSCIŃNIE TAK, JAK WILA SIĘ KREWIAK. EDWARD H. STWIERTYŁ, ŻE CHCE KILKA DNI PODDROCZNIK WIEJSKIM POWIERZEM, I WYPOCZĄC. W ZAMIAN ZA PRZYJĘCIE OFERUJE SWOJĄ FOTOCZYCZKĘ PRACY GOSPODARSKICH.

Edward H. czuł się w rodzimym rezerwacie dobrze. Kilka dni minęło, a on nie myślał pakować swojej walizki i wracać do Warszawy. Gospodarsze dyskusje nie były go o powody przedłużającego się pobytu. Chce mieszkać dłużej, niech mieszka. Któregoś jednak wieczoru, przy swobodnym kielichu, Krewiakowi zabręło się na zwierzenia...

— Jest w trudnej sytuacji. Poszukuje go milicja. Ma do „odstąpić” dwa i pół roku i jakos na pobyt za kratkami nie ma ochoty. Tu, na wsi, milicja szukać go nie będzie, więc i nie znajdzie. Na kogo ma liczyć, jeśli nie na rodzinę? — Władysław U., właściciel gospodarstwa udzielający gościny Edwardowi H., nie wzruszył się jego potopywaniem na rodzinne wstęgi. Kogo jak kogo, ale przestępcy pod swoim dachem ukrywać nie będzie. Niech więc bierze swoje rzeczy i wyjechać, dojadą chęć...

Edward H. emantylował się takim postawieniem sprawy. Melancholijnie stwierdził, że w tych czasach ludzie coraz bardziej stają się obójni na kłopoty innych. Nawet polecie rodziny staje się w tej sytuacji fikcją. Rzuci więc to wszystko i wyjechać. Daleko, w świat. Należał do RFN. Jakoś przeczłupał się przez dwie granice i w dziele, obcym kraju, rozpocznie nowe, wolne życie. Jest przecież młody. Ma dopiero 25 lat...

Następnego dnia po rozmowie z Krewiakiem, Edward H. zdecydowanie wyjechał. Wczesnym śniwem. Bez poślęgi, bez podstępów. Wrócić przyszło mu jednak wrócić do Krakowa i do Konar. Nie z dobrej woli jednak, lecz z uszczypliwymi. Edward H. podczas pobytu w rodzinnej wsi nie tylko pomagał w gospodarstwie,

ale także myślał o szefach i zakamieniaczach. Przekonał się wtedy, że Krewiakowi są ludźmi stosunkowo zamożnymi. Zanim więc przymusiło opuścić ich dom, postanowił to i ono zabraknąć na drogę. Interesowała go kłopotówka i bisuteria. Do walizki zawłożył więc 34.500 zł, 3 tys. marek NRD oraz 4 złote obrączki, wartości 65 tys. zł.

Kradzież odkryta została w Mikłanowie, tu po wyjeździe Edwarda H. Gospodarsze nie miały żadnych wątpliwości.



Zderzenia Wiaz-zy-ta

wości co do tego, kto uszczuplił jego materialne dobra. Zawładnił o wszystkich milicja, a ta niedługo wpadła na trop złodzieja. Odzyskano jednak tylko część łupu. Edward H. zdążył już sprzedać marki i obrączki na warszawskich bazarach.

W sądzie oskarżony przyznał się do zarzuczonego mu czynu, z tym jednak, iż ożwił się, że złodziei wciąż mniej — niż podał to w swym domniemaniu Władysław U. Ledwie 20 tysięcy, a nie jakieś tam 34.500...

Dla sądu wysokość zagarniętej sumy nie miała specjalnego znaczenia. Liczył się fakt zachwiania kradzieży. Właśnie za rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności i 21 tys. zł. grzywny. I chociaż uszczyplony w tej sprawie został ufffoniony, jedno pozostało kwestią otwartą: kiedy skazany odda Krewiakowi — równowartość ukradzionych przedmiotów i marek?

JANUSZ HANDERK

Oratunek dla Helu od dawna wolał obrońcy środowiska naturalnego na bałtyckim wybrzeżu. Ostrzegali, że jego unikalne walory są zagrożone. Ale dopiero rok bieżący przyniósł ochronie Helu statut prawny. Wojewódzka Rada Narodowa w Gdańsku rozpoczęła ten rok decyzją o utworzeniu na Półwyspie Helskim Nadmorskiego Parku Krajoobrazowego.

Kufce „gdzie się da” — w lasach czy na wydmach — stanowiły największe zagrożenie dla Helu. Brak campingów, oznaczonych przejść na plaże i wyciecznych plac, powodowały dewastację wydm i krzewów chroniących nierzadkie przed falami w czasie sztormów.

IAN OKRZA

Ratunek dla Helu

Uchwała WRN podjęła, że celem utworzenia Parku Krajoobrazowego na Helu jest zapewnienie warunków dla ochrony i kształtowania środowiska przyrodniczego oraz prawidłowego rozwoju funkcji rekreacyjnych — chodzi o zachowanie w krajobrazie Helu elementów decydujących o jego wartościach przyrodniczych, kulturalnych, rekreacyjnych. Turystyka sformułowana w sezonie letnim rybactwa osadzi na Półwyspie Helskim często nie zdają sobie sprawy z jego walorów: koryzasty mikroklimat, plaże przy pełnym morzu, południowa ekspozycja od strony Zatoką Pucką — gdzie ponadto jest cieplejsza woda i większe zasolenie, lasy sosnowe. A przy tym tradycyjne osady rybackie i zabudowa Helu, będące przedmiotem badań etnograficznych.

Właśnie tym wartościom zagrożą żywiołowa a turystyka.

Obrońcy przyrody na Helu, po uzyskaniu uchwały zapewniającej im ochronę prawną, spodziewają się objawienia działalności gospodarstwa. Trochę o gospodarstwie Helu przejmując zarząd Parku Krajoobrazowego powołał przez wojewodę gdań-

skiego — do tej pory należał do kłopotliwego gospodarstwa. W ścisłej współpracy z tym można spodziewać się, że na Helu — w tym miejscu — jednocześnie 72 tys. osób (w czasie sezonu letniego) przebywało tam zwykle dużo więcej, a osiedla na Helu doświadczyły większe szkody. U nasady Półwyspu, Helskiego powstał parking dla 7000 samochodów oraz 4 stacje obsługi. Dalej dojeżdża do miejscowości na Helu zapewniającej dostęp do wycieczek, usprawnienie komunikacji. Trzeba przyznać, że te decyzje zapadły dla Półwyspu przyszłościowo „na pięć przed dwunastą”.



Augustów kojarzący się głównie z letnim wypoczynkiem, okazuje się również atrakcyjny w zimie. N.z. Kulig w augustowskich lasach.

CAF

GDZIEŚ W POLSCE

„Pod górami”

Przed 150 laty Szyszawka była niewielką wsią, a jej właściciel — Józef Szalay podejmował liczne przedsięwzięcia, by uczynić z niej liczącą się w świecie miejscowość uzdrowiskową.

O tamtych odległych latach zachowało się w piwniczkim uzdrowisku wiele interesujących wiadomości. Kustosz „Muzzeum Pienńskiego” Michał Słowiak — „Dziwno” przypomina istotne szyszawskich adresów:

„W Szyszawce z czasów Józefa Szalaya nie było ulic z nazwami i numeracją umożliwiająca łatwe odszukanie gospodarza. Trudność polegała także na tym, że nazwiska Węglarzów, Wierochów, Zachwajów, Słowiaków, Salomonów, Szczepaniaków, Dzieliznow powtarzały się często, a co gorsza występowały zbieżności tych samych nazwisk i imion. Józef Szalay wpadł na pomysł oznakowania szyszawskich domów — ozdobił ich specjalnymi godłami. Szalay własnoręcznie malował takie godła i oddzielał nimi domostwa. W wyborze nazwy kierował się własnym stosunkiem do ludzi. Jeśli na przykład kogoś lubił — wyróżniał dom sympatyczną nazwą „Pod słonkiem”, „Pod kwiatkiem”, „Pod słoneczkiem”. Jeśli natomiast było odwrotnie malował godło „Pod goylem”, „Pod węzeł”, „Dom mojego dziecka i ojca otrzymał nazwę „Pod dżonem”, a tablica wymalowana przez Józefa Szalaya była trzecie z kolei z 84 tablic, jakie zdobliły wówczas Szyszawicę. Pochodzą więc ze Słowiaków „Spód dziewczyny” w odróżnieniu od przysław od Rydzarda Słowiaka, który pochodził „Spód górała”.

Takie były te szyszawskie adresy. Później tablice zaczęły ginać. Inaczej organizowano nazewn-

stwo i numerację rozbudowującej się Szyszawicy. Do naszych czasów zachowało się pięć oryginalnych tablic z godłami domów malowanych przez Józefa Szalaya. Przed kilkunastu laty postanowiliśmy porównać tę dawną tradycję. Odtworzyliśmy wzory Szyszawskich godła i obecnie już 40 domów znów posiada swoje dawne charakterystyczne znaki. Wkrótce zamieszymy pozostałe godła, które będą przypominały ów historyczny szczegół sprzed 150 lat”.

„Oszczędzacz” paliwa

Do działu badań łódzkiej fabryki osprzętu samochodowego „Polmo”, jedynego w Polsce producenta gaźników samochodowych, wpłynął projekt polskiego taksówkarza, który skonstruował „oszczędzacz paliwa”. Jak twierdzi wynalazca — nie wielkie to współpracujące z gaźnikiem urządzenie pozwala oszczędzić ok. 20 proc. zużywanego przez pojazd paliwa. Inne jego walory — bo kilkakrotnie zmniejszenie zużycia sleyu oraz obniżenie stopnia toksyczności spaliny.

Specjaliści z FOS „Polmo” w Łodzi przeprowadzili wszechstronne badania tego interesującego projektu. Również wynalazca zobowiązał się do idealnej konstrukcji swego wynalazku tak, aby jego działanie nie wymagało — jak to jest jeszcze obecnie — ingerencji kierowcy. Być może wspólnie ze wysiłki doprowadzą do podjęcia seryjnej produkcji urządzenia, które uatrapiłby przyjęte byłoby z wielkim zadowoleniem przez wszystkich kierowców.

Maskotki wędrują w świat

2 mln zł dewizowych przyniósł w minionym roku eksport maskotek wytwarzanych przez bydgoską spółdzielnię przy „Pomocz”. Futerkowe kotki, myszki, piskielki, słonki i inne zwierzątka rozbijają się przez olbrzydełki w Europie, Japonii, Australii, Nowej Zelandii, szczególnie zaś w USA.

Wiele wycrochów „Pomocz” trafia także na rynek krajowy, w tym do warszawskich domów „Centrum”.



— Nie denerwuj się, automatyka już zaczyna wracać do gospodarstwa domowego.



— Uważaj, bo skrócił sobie szyję!

DZIEŃ JAK



— Wybac, że się spóźniłem, ale musiałem wrócić, bo czarna kotka przesłała mi drogę...

CODZIEŃ



— Falszywy alarm, to nie mój mąż, lecz włamyciel!



— Naprawdę, uszły z łaju po twoim odejściu...



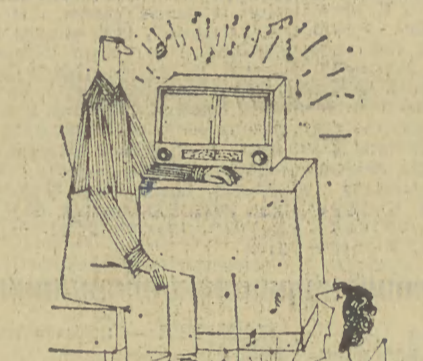
— Nie pijesz, nie palisz, na dziewczynę nie wydajesz, to znaczy, że rocznie oszczędzasz ok. 5 tys. zł. Gdzie są te pieniądze?



— Dziękuję, już minął „Dzień kobiet”!



— Dobrze już zdążyli, nie słosć się, że bitki są świetne!



— Jaki ty jesteś nienowoczesny!



Nr 9 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

MOTTO: „W małomieszczaństwie uchodzą za dowcipnych tylko dwa krainowe typy towarzyskie: impertynent albo pochlebia. Człowiek dowcipny uchodzi tylko za... niebezpiecznego” (ADOLF NOWACZYŃSKI (1876-1944), satyryk, publicysta, dramaturg).

MIEDZY NAM: Nieżyjący od 1966 roku publicysta i pisarz Stanisław Mackiewicz. Cał tajemnym sposobem wpisał do aktualnego felietonu Daniela Passenta następujący fragment ze swojej książki „Stanisław August”: (szczęść) został powieszony według regulaminu wojskowego, ponieważ dopuścił się zdrady głównej: wsiadł do fortecy, która stała na stole, i zjadł żołnierza marcepanowego, który stał na walecie! Machinacje Stanisława Mackiewicza zza światów, przez które Daniel Passent może być pomówiony o plagiatstwo, ujawnił

w tygodniku „Kultura” HAMILTON. Patrz nr 10 (768) „Kultury”.

KRZYŻÓWKA: Fragment z tygodnika „Literatura”: „Nawomiat, jak podala prasa, pilkarzom naszym towarzyszyła w Jugostawii i Kuwejcie „jako maskotka” (?) pani L., spikerka telewizyjna i ma im ponow w tymże celu towarzyszyć do Argentyny (?)”. Tytuł pytańników? Na pewno maskotkę mógłby bliżej zidentyfikować działacz Polskiego Związku Piłki Nożnej — p. Henryk Loska!

WIADOMOŚCI OPTYMISTYCZNE:

Wojewódzka Spółdzielnia Pracy w Kielcach — donosi „Słowo Ludu” — prowadziła wypożyczalnię samochodów. Firma przynosiła ogromne obroty i zyski. Nadal istnieje, tylko nie posiada samochodów. Niezłe interesy za granicą robili policcy kolaryze sprzedając zapasowe gumy, które od PZKol

Piękni! Tygodnik „RTV i Radio i Telewizja” przedstawił z okazji Dnia Kobiet portrety



otrzymywali w nieograniczonych ilościach. Niestety swindla wykryli i jak donosi „Kurier Szczyński” w Wenezueli sprzedawano już całe rowery marki „Cazzanigo”. Tak kręcił niektórzy mistrzowie. Halowy turniej juniorów w tenisie, który wygrał Tomek Garliński rozgrywano w Katowicach między godziną 1 a 2 w nocy. „Słowo Polskie” uważa że jest to oryginalna pora na rozgrywki młodzieżowe.

dwadziestu kilku męczozyn znanych z TVP. Fotografie zatytułowane z całym przekonaniem: „ONI podobają się PANIOM”. Oto próbk:



CYPRIAN CZERNIK

Epitafia

JEDNEJ PANI Zmartwychwstaje regularnie, gdy zapalają się latarnie.

IDEALISTY Ze mił na uwadze tylko wyższe cele, ten nagrobek mu wzniosła żonka (z przyjacielem)

STARSZEGO PANA Zalecał się do miódki i oto są skutki.

BOMBA...

Kiedy pewna dama, okupująca od 57 minut budkę telefoniczną na jednej z ulic Oslo, nadal nie kończyła rozmowy, czekający mezzajma zdenerwował się i wrzucił do środka bombę chemiczną. Zapytany przez policjanta przybyłego na miejsce — skąd ją wziął, odpowiedział: „Odebrałem ją w domu synkowi”.

WYSZCZEKANY

Właściciel janknie zamieszkałego w Grazu (Austria) oskarżył swego sąsiada, fryzjera, o zniechęcanie się nad zwierzętami. Fryzjer, który nie mógł nerwowo wytrzymać ciągłego szezekania psa, pewnego dnia, pod nieobecność pana, zaczął szezekać pod drzwiemi, rozpoczynając zawody z czworonogiem, który — po dwóch godzinach — wyzionął ducha z wyczerpania.

DOWÓD

Urzędniczka zamieszkała w Marsylii zażądała rozwodu, ponieważ żona co tydzień fotografowała go, żeby mu udowodnić, że coraz bardziej się starzeje. Sąsiadka wezwana na świadka stwierdziła w sądzie: zajęcia były całkiem niepotrzebne, przecież i ja, i inni nie-szkańcy mogliśmy zaświadczyć, że tak jest naprawdę.

30. ROCZNICA Rewolucji Lutowej (1 znaczek), Historyczne motywy w Bratysławie (2), Mosty praskie (kolejna emisja przed Świątami Wystawą Filatelistyczną „Praga 78”, 6 znaczków), Zegar staromiejski (ostatnia emisja przed wspomnianą wystawą — 5 znaczków plus blok), Zawody konne w Pardubicach (6), Słowacka ceramika (5), 60. rocznica niepodległości Czechosłowacji (1) — oto niektóre tematy, jakie znalazły się w planie emisji poczty CSRS na rok bieżący. Ogółem ma się ukazać 59 znaczków i 2 bloki, o łącznym nominalnie 139,99 kes.

TUTAJ

BARDOZO efektywnymi znaczkami upamiętnia Finlandia zakończone niedawno w Lahti mistrzostwa świata

WITOLD ZECHENTER

Piosenki

MOTTO: Z niebleskich najpiękną piosenek Ledwie zadzwoni skowronek, Najpiękniejszy kwiatek pierwosnek Błysnął ze złotych obłonek — itd. ADAM MICKIEWICZ

ZNACZKI

ta w pilce nożnej jeszcze dość daleko, a już kilka krajów wydało znaczki z tej okazji m. in. gospodarz mistrzostw Argentyna. Natomiast sądząc po zapowiadanych kolekcjonerzy, którzy interesują się tematem „piłka nożna” będą mieli obfity rok.

ROZWIĄZANIA

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8 POZIOMO: 7. balustrada, 8. dorobek, 9. żurawie, 11. chód, 13. dublet, 15. tenki, 17. Bartek, 19. przebiegnięci, 22. Abdera, 25. esteta, 27. kneble, 28. gruz, 29. ochłoda, 30. mizeria, 31. Otwinowski

PIONOWO:

1. skorbut, 2. Makbet, 3. funkcja, 4. drożdże, 5. odwrót, 6. szalunek, 10. odmieniec, 12. kieliszek, 14. Everest, 16. Lengren, 17. Breda, 18. klipa, 20. sztuczka, 21. podniecia, 23. bigania, 24. rozmowa, 26. akonto, 27. kozaki.

NAGRODY WYLOSOWALI

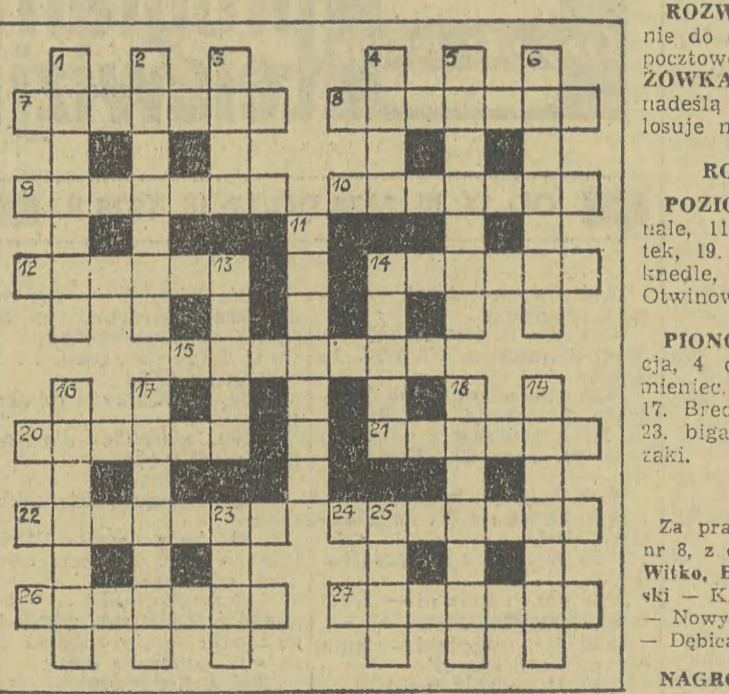
Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 8, z dnia 25/26 II 1978 r. książki otrzymują: Z. Witko, B. Broś, A. Sowa, W. Medwid, B. Szadziński — Kraków, P. Groele — Mielec, S. Jakubowski — Nowy Sącz, P. Moskwa — Chrzanów, M. Storek — Dębica, K. Kowalczyk — Nowy Targ.

NAGRODY ZOSTANĄ WYŚLANE POCZTĄ.

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. przydrożna gospoda, 8. w kopalni — czoło chodnika, 9. słodkie trunki, 10. coś bardzo okropnego, 12. znana fabryka opon, 14. część tytułu powieści Erenburga, 15. widowisko sportowe lub rozrywka, 20. kobieta — potwór (mit), 21. nalewka na ziołach, 22. główne bogactwo Chile, 24. dla żołnierza i w czasie diety, 26. ptak podobny do kuropatwy, trochę mniejszy, 27. podstawowa broń piechoty.

PIONOWO: 1. wierzby w wyższość swojej rasy, 2. oszczędziństwo ustrojowe, 3. graniczna rzeka między Chinami a ZSRR, 4. imię prezydenta Finlandii, 5. ustalono tam naszą granicę zachodnią, 6. opiekun zawodowego sportowca, 11. dostojna kobieta, 13. śląski działacz i pisarz z okresu zaborów, 14. w barszczu, 16. nie zony, 17. najczęściej ludowa, 18. rwa kulszowa, 19. znajduje się np. w nakręconej sprężynie, 23. rakiet, 25. góry na pograniczu Europy i Azji.



ZMIENNIK!

Red. Wacława Kuzmarczyka z TV Kraków, autora interesującego i pożytecznego cyklu programów w „Zmienniku” emitowanego w „Stu-

NA LINII A-B (zamiast felietonu)

Mijają mrozy. Mniej ludzi pcha się do Miejskiego Zakładu Reumatologicznego prowadzonego przez znakomitego fachowca dr Edwarda Zielenkę, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Ciepłej kierowane przez dyr. Piotra Gajka może oszczędzić już opał, utrapieniem Jana Pluty, dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, stają się obecnie miotyły a nie łopaty. Nadciągają wiosna: panie zdejmują ciepłe desousy, reporterzy Telewizji Polskiej przebiegnięci, a naczelny redaktor pisma „Student” Wacław Żurek porzucił już kaszki. Tylko przez KTF Władysław Klimczak nie ma zamiaru ściągać grubego, góralskiego swetra, ale jeden oryginał nie przetrwał nam kalendara.

Najbardziej chyba z nieodwracalnego faktu nadejścia wiosny cieszy się Radiotelewizna Spółdzielnia Pracy w Krakowie przy ul. Raciborskiego 18. Może — a kto wie czy nie powinna — zaprzestć produkować koldre! Nagle ocalenie to zmniejszenie popytu na koldry, a co za tym idzie uruchomienie wytwórcy przed poważnymi kłopotami, które — nie daj Boże — mogą nawet kogoś zaprowadzić za kratki. Kłody red. Arkadiusz Piłarski z Telewizji Kraków ostrzegł przed elektrycznymi poduszkami, ponieważ miały poważne usterki techniczne i groziły porażeniem. Teraz redakcja „Gazety Południowej” otrzymała list od ob. Wioletty Waligóry, 42-559 Sosnowiec, ul. Zawadzkiego 19, który pozwalał sobie przepisać w całości: „Do Redakcji „Gazety Południowej”, Kraków. Dnia 10. XI. 77 r. kupiłam koldre elektrycznej produkcji Radiotelewiznej Spółdzielni Pracy w Krakowie, ul. Raciborskiego 18.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 8

POZIOMO: 7. balustrada, 8. dorobek, 9. żurawie, 11. chód, 13. dublet, 15. tenki, 17. Bartek, 19. przebiegnięci, 22. Abdera, 25. esteta, 27. kneble, 28. gruz, 29. ochłoda, 30. mizeria, 31. Otwinowski

PIONOWO:

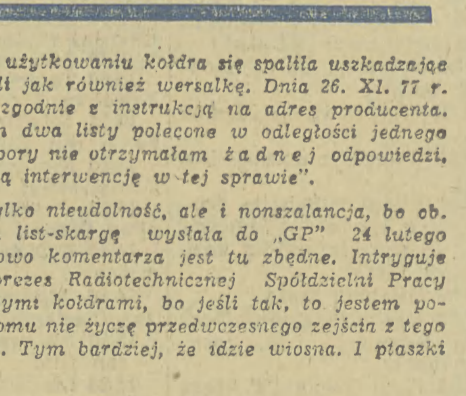
1. skorbut, 2. Makbet, 3. funkcja, 4. drożdże, 5. odwrót, 6. szalunek, 10. odmieniec, 12. kieliszek, 14. Everest, 16. Lengren, 17. Breda, 18. klipa, 20. sztuczka, 21. podniecia, 23. bigania, 24. rozmowa, 26. akonto, 27. kozaki.

NAGRODY WYLOSOWALI

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 8, z dnia 25/26 II 1978 r. książki otrzymują: Z. Witko, B. Broś, A. Sowa, W. Medwid, B. Szadziński — Kraków, P. Groele — Mielec, S. Jakubowski — Nowy Sącz, P. Moskwa — Chrzanów, M. Storek — Dębica, K. Kowalczyk — Nowy Targ.

NAGRODY ZOSTANĄ WYŚLANE POCZTĄ.

Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Bunte”, „Eulenspiegel”



— Świetnie się składa, zawsze miałeś ochotę poznać mego męża!

Na „Krainę uśmiechu”

„Kurierek” otrzymał takie oto zaproszenie: „WŁODZIMIERZ GAWROŃSKI reżyser Telewizji Polskiej ma zaszczyt zarządzić swojego przyjaciela, wroga, chlebodawcę, sąsiada, oredowianika, członka rodziny, mecenasa, wierzyiciela (Potrzebne — samemu podkreślić) na premierie „Krajinie uśmiechu” Franciszka Lehara w nowej inscenizacji i własnej reżyserii wystawianej w Teatrze Muzycznym w Krakowie dnia 4 marca 1978 r. godz. 19.15”. Tak więc podkreślamy — wierzyciela: jesteśmy winni

Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkanlowa w Nowym Sączu

pragną widać umilić lokatorom czas oczekiwania na nowe izby, organizuje pomyślowe zawody i imprezy. Nasz zafrapowała jedna konkurencja z bogatego programu: rzucając walkiem do manekina między innymi: Nie do wiary: czyby wszyscy prawdziwi mężczyźni byli tam już grzeźni? * „KURIEREK” choć jest nowalijką, nie nie kosztuje.